

do rozwoju monopolistycznego, niszczącego wolność. Jest się więc zmuszonym charakteryzować gospodarstwo wymienne jako gospodarstwo, w którym istnieje jednolita cena dla każdego dobra i dla każdej siły produkcyjnej, a produkcja i popyt tak się zupełnie nawzajem dostosowują, że wszystkie siły produkcyjne są w całej pełni zatrudnione, a wszystko, co zostaje wyprodukowane, znajduje odbyt. Te warunki równowagi wyznaczają ceny wszystkich sił produkcyjnych i produktów. Tym samym również wyznaczony zostaje rozdział sił produkcyjnych na rozmaite zajęcia, a również i stopień, w którym mogą być zaspokojone różne potrzeby. Matematycznie można wyrazić te warunki równowagi przy pomocy systemu równań, w którym są niewiadomym ceny elementarnych środków produkcji. Ten system określa przede wszystkim takie ceny, a przez to jednakże również i wszystkie ceny produktów a następnie też rozmiary spożycia i produkcji wszystkich towarów i usług.

Gospodarstwo wymienne, znajdujące się w taki sposób w równowadze, jest zapewne idealnym wyobrażeniem. Ale to idealne wyobrażenie jest niezbędnie potrzebne. Jesteśmy doń ciągle przymusowo skierowani, gdy chcemy dać właściwy sens naszym pojęciom o „prawdziwych wartościach” rozmaitych sił produkcyjnych dóbr oraz o regułach dających pewne nastawienie gospodarstwa społecznego. Takie wyjaśnienie posiada nadzwyczajnie wielkie znaczenie, im więcej politycznie zorganizowane społeczeństwa oddalają się od swobodnej gospodarki wymiennej. Jest rzeczą konieczną, obserwować te odchylenia i zdać sobie sprawę z tego, jak wygląda gospodarstwo jako całość, w którym spotyka się częste i przypadkowe ingerencje władzy państwowej i jak to jest w ogóle możliwe, utrzymać równowagę w takim gospodarstwie. Nie można a priori twierdzić, że byłoby możliwe inne gospodarstwo aniżeli gospodarstwo wymienne, ale nie wolno jednak czynić ciągłych zboczeń od gospodarstwa wymiennego, jak długo się nie wie jasno, jak ma być rozwiązany problem równowagi w gospodarstwie społecznym, do którego się później dojdzie. O ile się już raz pominie zasady gospodarstwa wymiennego, to zagubi się przecież też i jego zasady dla zastosowania sił produkcyjnych jak i miernik dla wszystkich wartości. Gdy państwo przeprowadziło w pojedynczych punktach odchylenia od gospodarki wymiennej, to wyobrażało sobie, że może łatwo powetować takie straty przy pomocy autorytatywnego regulowania. Gdy to jednak doprowadzone jest tak daleko, że odstępuje się od gospodarstwa wymiennego w istotnym rozmiarze, to w końcu samej władzy państwowej brak wszelkiej pewnej podstawy dla oceniania wartości i kierowania gospodarstwem społecznym. Przypadkowe polityczne zapatrywanie, co to jest „stosowna” zapłata lub „sprawiedliwa” cena, nie posiada gospodarczej ważności. Dyktowane sentymentem żądanie równości warunków produkcji prowadzi do tego, że siły produkcyjne są zatrzymywane w gałęziach produkcji, nie posiadających żadnego więcej dostatecznego pomocy w popycie. O ile się nie

rozstrzyga sprawy spadającego oceniania ze strony konsumentów, to zatracą się naturalną pobudkę do dostosowania produkcji do zmiennej konsumpcji. Brak równowagi może nie wywoływać szczególnej troski. Jeżeli wpływy państwa posuwają się jednak tak daleko, że usuwają gospodarkę wymienną na coraz większych obszarach, to musi gospodarstwo społeczne w końcu stracić zupełnie swą naturalną równowagę, a władze rządzące muszą dojść do przekonania, że doprowadzenie do zgodności między podażą i popytem jest zadaniem nieodzownym, ale też bardzo trudnym do rozwiązania.

Samowola w ocenianiu sił produkcyjnych i w ich rozdziale na rozmaite gałęzi produkcji nie da się także na dłuższy czas połączyć z swobodą spożycia. Gdy władza polityczna wypowiada decydujące słowo na pierwszym polu, to również i na dłuższy czas może wstrzymać się od ingerencji w drugiej sprawie. Państwo regulujące w wielkim rozmiarze produkcję w interesie rozmaitych kół produkcyjnych, nie chce się bynajmniej poddać trudnościom zbytu i dlatego zawsze będzie skłonne do wywarcia przymusu na spożycie, aby nim pokierować do dostosowania się do produkcji. Tu ukazuje się w perspektywie przyszłości regulowanie konsumpcji, mające mniejszy wzgląd na życzenia konsumentów, ale za to dostosowujące przymusowo spożycie do politycznie regulowanej produkcji. Taki rozwój wypadków prowadzi w końcu do ustroju społecznego, w którym będziemy wszyscy spożywać przy tym samym stole tylko to, co państwo uważać będzie za pożądane nam podać.

Gospodarstwo protekcyjne powstawało dzięki przypadkowym potrzebom i nigdy nie stanowiło rozważonego systemu gospodarczego. Występowało ono we wszystkich krajach i miało orędowników we wszystkich obozach politycznych. Nie można go bynajmniej identyfikować ze socjalizmem w dawnym pojęciu. Socjalizm bowiem miał oznaczać objęcie środków produkcji przez społeczeństwo, ale propagatorzy tego ustroju społecznego nigdy nie myśleli o tym, by miał on wykluczyć zupełną swobodę konsumpcji. Gdy polityka protekcyjna znalazła w ostatnim czasie nawet w obozie socjalistycznym wielkie zainteresowanie, to należy to nastawienie przede wszystkim uważać jako odstępianie od ortodoksyjnego socjalizmu.

Najsilniej rozwinęła się polityka protekcyjna na polu międzynarodowej konkurencji. Myślano, że można przysporzyć narodowi dzięki zamknięciu importu więcej zatrudnienia, i przy tym zniszczono w dość bezwzględny sposób gospodarstwo innych krajów, zapomniano jednak równocześnie, że takim postępowaniem ogranicza się także własny eksport oraz zmniejsza się zatrudnienie, które z nim jest związane. Ta polityka zamkniętych barier doprowadzona została do ostatecznego punktu szczytowego w obecnie coraz silniej przejawiającym się dążeniu do narodowej samowystarczalności. Samowystarczalność przedstawia się jako coś, z czego powinno się mieć powód do dumy, i próbuje się żądać, by interesy jed-

nostek ustąpiły temu wielkiemu interesowi narodowemu. W krajach, w których ustąpił najsilniej rozwój w tym kierunku, możemy spotkać również najwyraźniejsze ograniczenia swobodnej konsumpcji. Konsumentom zabiera się coraz większe części ich dochodów przy pomocy podatków i innych tym podobnych ciężarów, a częstokroć ogranicza się ich popyt przy pomocy specjalnej podwyżki cen produktów lub odpowiedniego rozdziału ilości towarów, którą każdy może kupić, podczas, gdy inne dobra muszą być dostarczone po cenach niższych od normalnych na koszt płatników podatkowych. Te fakty wskazują, jakie niebezpieczeństwa w rzeczywistości zagrażają, gdy się raz zaczyna usuwać gospodarstwo wymienne.

W ostatnich czasach, zdaje się, bardzo przewidywać możemy w rozmaitych krajach i w rozmaitych stronnictwach dochodzą coraz bardziej do przeświadczenia, że polityka protekcyjna osiągnęła nierozważne rozmiary i stała się poważnym niebezpieczeństwem dla całego gospodarstwa społecznego, które zostało przecież istotnie zbudowane na zasadach wolnego gospodarstwa wymiennego. W tym względzie posiada szczególne znaczenie to, że zaczęto pojmować, iż rolnictwo istnieje dla wyżywienia ludności, a nie może być uważane jako cel dla siebie. (Finel Report of the Mixed Committee of the League of Nations on the Relation of Nutrition, to Health, Agriculture and Economic Policy, Geneva 1937).

Jest to bardzo ważne, że ta nowo obudzona świadomość o zaspakajaniu potrzeb ludzkich jako celu wszystkich gospodarstw oraz o niezbędnej wartości wolnej wymiany wzmacnia się i zyskuje na jasności.

Prof. Gustaw Cassel

